

List Brunona Schulza do Romany Halpern napisany między 20 a 26 sierpnia 1937 roku

Droga Pani Romo!

Dziękuję za rychłą odpowiedź i za dobre słowa. Gdy się nie ma samemu pewności siebie i wiary – bardzo dobrze robi obca, chociaż nie może całkiem zastąpić własnej. Mnie brak nie tyle wiary w moje zdolności, ile czegoś ogólniejszego: zaufania do życia, bezpiecznego spoczywania w swoim losie, wiary w ostateczną przychylność bytu. Miałem to dawniej, nawet o tym nie wiedząc. Ta wiara, to zaufanie otwiera w nas rezerwy twórczości, jest tym bogatym, sytym i ciepłym klimatem, w którym dojrzewają te późne i trudno dościgające owoce. Wypadki, w których niedobory życiowe, tragizmy stają się twórcze – są dla mnie niezrozumiałe. Ten rodzaj produktywności musi być całkiem inny od mojego.

Jeżeli chcę sobie zdać sprawę z mego obecnego stanu, narzuca mi się obraz obudzonego ze snu głębokiego. Ktoś budzi się do jawy, jeszcze widzi zanurzający się w zapomnienie świat snów, jeszcze ma w oczach jego zmierzchające kolory i pod powiekami czuje mięk[k]ość marzenia – a już napiera nań nowy, trzeźwy i rzeński świat jawy i pełen jeszcze wewnętrznego lenistwa daje się wciągnąć – ociągając się – w jego sprawy i procesy. Tak we mnie moja osobliwość, moja wyjątkowość, nie rozwiązując się, pograża się jakby w zapomnienie. Ona, która mnie zamykała przed atakami świata, odsuwa się łagodnie w głąb, a ja, jakby wypuszczony z poczwarki owad, wystawiony na burzę obcego światła i wiatry nieba, powierzam się jakby po raz pierwszy żywiołom. Dokąd mnie to zaprowadzi – nie wiem. Czy ta nowa trzeźwość jest tylko pustką po opadających mgławicach twórczych, czy jest nowym głodem świata, nową konfrontacją z żywiołem zewnętrznym – nie wiem. Osobliwość i niezwykłość moich przebiegów wewnętrznych zamykała mnie hermetycznie, czyniła niewrażliwym, niechętnym wobec inwazji świata. Teraz otwieram się jakby powtórnie na świat i byłoby wszystko dobrze, gdyby nie ten lęk i to wzdraganie się wewnętrzne, jak przed ryzykowną i Bóg wie, gdzie prowadzącą imprezą.

Co u Pani? Jaka sytuacja wewnętrzna? Z kim się Pani widziała? Czy Witkacy coś napisał do Pani? Nie wiem, czy teraz przyjadę, oczekuję wiadomości z „Roju” w tej sprawie. Mam w Warszawie bratanka Inż. Wilhelma Schulza¹, bardzo dzielnego i mądrego chłopca (przy tym b. ładny) który rad by mi z całego serca coś pomóc, bym się wy dostał z Drohobycza. Czy mogę go skierować do Pani, żeby w Pani szukał inspiracji i wskazówek do działania?

Serdecznie dziękuję Pani za tak gorliwe zajęcie się sprawą tego biednego F.² To nie jest żaden mój krewny, tylko mój były uczeń i nieszczęśliwy chłopak. Ma b. biednych rodziców, którzy nic dla niego zrobić nie mogą. Powiem im, co mają zrobić i będę czekał na rezultat. Niech się Pani nie gniewa, żem Panią trudził dla tej sprawy, ale Pani nie działała w złej sprawie.

Bardzo serdecznie pozdrawiam Panią i proszę o częste wiadomości

Bruno Schulz

Drohobycz

[między 20 a 26 VIII 1937]

-
- 1 Wilhelm Schulz (1910–1943) – bratanek pisarza, starszy syn inżyniera Izzydora Schulza. W 1938 roku ożenił się z Elżbietą Godlewską i zamieszkał w Warszawie. W czasie okupacji hitlerowskiej przedostał się furmanką do Lwowa, a następnie ukrywał się u teściów Gozdawa-Godlewskich w ich domostwie w Przywózkach koło Sokołowa Podlaskiego, pod fałszywym nazwiskiem jako tamtejszy pisarz gminny; uczestniczył w konspiracji, przechowywał i rozdzielał broń; w 1942 roku powrócił do Warszawy, gdzie rok później, zawierzywszy prowokacyjnej akcji gestapo, zwanej akcją Hotelu Polskiego, zgłosił się wraz z żoną na rzekomy wyjazd za granicę. W rezultacie oboje zostali przewiezieni do obozu w Oświęcimiu, gdzie zginęli w komorze gazowej.
 - 2 Chodzi o Izaaka Feuerberga. Izaak Feuerberg (1911–1970), za którym Schulz się wstawiał, prosząc, by mu dopomóc, został uratowany, przeżył wojnę i pod nazwiskiem Ignacy Krzemień pracował w polskiej służbie dyplomatycznej. Zmarł w Warszawie.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.